



Przegląd Sądowy

MIESIĘCZNIK

WOJCIECH J. KATNER

Tzw. punktoza jako pseudosystem oceny
pracowników nauki mogący prowadzić
do naruszenia ich dóbr osobistych

**ZBIGNIEW R. KMIECIK, MAREK KULIK,
MIROSŁAW NAZAR**

Nabycie pojazdu przywłaszczonego
albo skradzionego

MONIKA KLEJNOWSKA

Narada wstępna i wyrok częściowy w polskim
procesie karnym

www.czasopisma.wolterskluwer.pl



Wolters Kluwer

Zasady składania materiałów do publikacji

- Redakcja prosi Autorów, aby materiały przeznaczone do publikacji były przysyłane pocztą elektroniczną na adres: pl.PrzeglądSadowy@wolterskluwer.com.
 - Artykuły powinny liczyć do 1 arkusza wydawniczego (1 ark. = 40 tys. znaków łącznie ze spacjami i przypisami), a glosy ok. 0,5 arkusza wydawniczego (20 tys. znaków łącznie ze spacjami i przypisami).
 - Do nadesłanego artykułu należy dołączyć: a) tłumaczenie tytułu artykułu na język angielski, b) słowa kluczowe w języku polskim i angielskim, c) abstrakt w języku polskim i angielskim – o objętości ok. 1000 znaków ze spacjami każde (ok. 1/2 strony znormalizowanego komputeropisu) oraz d) **bibliografię załącznikową**, e) numer **ORCID**.
 - Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów, poprawek stylistycznych, językowych i interpunkcyjnych oraz wprowadzania śródtytułów.
 - Autorzy proszeni są o podawanie – przy wysyłanym materiale – a) adresu poczty elektronicznej i b) telefonów kontaktowych, a także c) adresu zamieszkania oraz d) tytułu naukowego, zajmowanego stanowiska lub pełnionej funkcji. W wypadku przyjęcia materiałów do publikacji Autorzy będą proszeni o zgłoszenie danych osobowych potrzebnych do deklaracji podatkowej.
 - Artykuły zamieszczane w „Przeglądzie Sądowym” są poddawane recenzji.
 - Materiał przeznaczony do publikacji w „Przeglądzie Sądowym” nie może być nigdzie wcześniej publikowany ani rozpatrywany pod kątem publikacji w innym czasopiśmie.
 - Autor, przekazując tekst Redakcji, przenosi na Wydawcę wyłączne prawo do jego publikacji (prawa autorskie i wydawnicze).
 - Redakcja informuje, że *ghostwriting* oraz *guest authorship* są przejawem nierzetelności naukowej – wszelkie wykryte przypadki będą dokumentowane, a odpowiednie podmioty (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.) powiadamiane. *Ghostwriting* wystąpi wtedy, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji. *Guest authorship* polega na tym, że udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a mimo to jest autorem lub współautorem publikacji.
 - Autorzy są proszeni o stosowanie się do wskazówek dla Autorów artykułów do czasopism Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., zamieszczonych pod adresem <https://www.wolterskluwer.com/pl-pl/solutions/informacje/dla-autorow>.
 - Redakcja uprzejmie informuje, że za publikację w „Przeglądzie Sądowym” nie są wypłacane honoraria autorskie.
 - Dodatkowe informacje o „Przeglądzie Sądowym” można odnaleźć na stronie czasopisma: <http://www.czasopisma.wolterskluwer.pl/przeglad-sadowy>.
-

2

luty
2025



Przegląd Sądowy

CZASOPISMO POŚWIĘCONE PRAWNYM
ZAGADNIENIOM WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

www.czasopisma.wolterskluwer.pl



Wolters Kluwer

Redaktor Naczelny
TADEUSZ ERECIŃSKI

Kolegium Redakcyjne

Masahisa Deguchi
Leszek Garlicki
Małgorzata Gersdorf
Peter Gottwald
Jacek Gudowski
Viktória Harsági
Krzysztof Pietrzykowski (redaktor merytoryczny)
Marta Romańska
Stanisław Zabłocki
Andrzej Zoll

Sekretarz Redakcji

Klaudia Szawłowska
pl.PrzeglądSadowy@wolterskluwer.com
Redaktor języka angielskiego
Roman Wojtasz
Redaktor statystyczny
Anna Kieszek-Sobczyńska

Za publikację naukową na łamach „Przeglądu Sądowego” Autor otrzymuje 70 pkt
(zgodnie z załącznikiem do komunikatu Ministra Nauki z 5.01.2024 r. w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych, wydanego na podstawie art. 267 ust. 3 ustawy z 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. z 2024 r. poz. 1571 ze zm.).

Wskaźnik Index Copernicus Value (ICV) 2023: 60.26 punktów.

Wersją podstawową (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.



Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
www.wolterskluwer.pl

Dyrektor Działu Publikacji Periodycznych:

Klaudia Szawłowska, klaudia.szawłowska@wolterskluwer.com

Sekretariat: czasopisma@wolterskluwer.pl

<http://www.czasopisma.wolterskluwer.pl/przegląd-sadowy>

Sprzedaż i prenumerata:

Księgarnia internetowa Wolters Kluwer Polska www.Profinfo.pl – tel. +48 732 122 863
lub infolinia 801 044 545, e-mail: PL-prenumerata@wolterskluwer.com
Ruch – tel. 22 693 70 00 lub 801 800 803, Kolporter – tel. 801 40 40 44,
GLM – tel. +48 504 914 773, Garmond – tel. 22 837 30 08

Skład i łamanie: Master, Łódź
Nakład: 650 egz.



ARTYKUŁY

Wojciech J. Katner

Tzw. punktoza jako pseudosystem oceny pracowników nauki mogący prowadzić do naruszenia ich dóbr osobistych 7

Zbigniew R. Kmiecik, Marek Kulik, Mirosław Nazar

Nabycie pojazdu przywłaszczonego albo skradzionego – aspekty cywilnoprawne, karnoprosesowe i administracyjne 24

Monika Klejnowska

Narada wstępna i wyrok częściowy w polskim procesie karnym 45

Piotr Krzysztof Sowiński

Złożenie pisemnych wyjaśnień w trybie art. 40, art. 54 § 7 oraz art. 67 § 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia a realizacja niektórych naczelnych zasad tego postępowania 61

Alicja Sieczych-Drzewiecka

Zawieszenie biegu terminu przedawnienia po zmianach ustawowych z 2018 i 2021 r. 78

Jan Kluza

Zasądzenie odsetek przy obowiązku naprawienia szkody i zadośćuczynienia w prawie karnym 88

Karol Szadkowski

Podstawowe problemy kary umownej naliczanej w stosunku do jednostki czasu 99

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH CYWILNYCH

Zbigniew Kuniewicz, Maria Wysocka-Orlik

Wykonanie prawa odkupu a roszczenie z tytułu nienależnego świadczenia.
Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 10.01.2023 r., II CSKP 518/22 113

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH KARNYCH

Radosław Tymiński

Notorium sądów lekarskich i inne problemy praktyki orzecznictwa zawodowego.

Głos do wyroku Sądu Najwyższego z 17.11.2022 r., I KK 230/22 122



ARTICLES

Wojciech J. Katner

The so-called 'pointosis' as a pseudo-system of assessing researchers,
which can lead to a violation of their personal rights 7

Zbigniew R. Kmiecik, Marek Kulik, Mirosław Nazar

Purchase of a misappropriated or stolen vehicle – civil, criminal procedural
and administrative aspects 24

Monika Klejnowska

Preliminary deliberation and partial judgment in a Polish criminal trial 45

Piotr Krzysztof Sowiński

Submission of written explanations in the procedure of Article 40, Article 54 § 7
and Article 67 § 3 of the Code of Conduct for Misdemeanours and the implementation
of some of its guiding principles 61

Alicja Sieczych-Drzewiecka

Suspension of the limitation period following the statutory changes of 2018 and 2021 78

Jan Kluza

Awarding interest in the case of an obligation to remedy damage and pay compensation
in criminal law 88

Karol Szadkowski

Basic problems of a contractual penalty charged per unit of time 99

JUDGMENTS OF THE SUPREME COURT IN CIVIL CASES

Zbigniew Kuniewicz, Maria Wysocka-Orlik

Exercising a buy-back right and claim for an undue performance. Commentary
on the ruling of the Supreme Court of 10 January 2023, II CSKP 518/22 113

JUDGMENTS OF THE SUPREME COURT IN CRIMINAL CASES

Radosław Tymiński

Matter generally known by medical courts and other problems of the practice of professional jurisprudence. Commentary on the judgment of the Supreme Court of 17 November 2022, I KK 230/22	122
---	-----

Wojciech J. Katner

profesor doktor habilitowany nauk prawnych, Katedra Prawa Handlowego,
Ubezpieczeń i Własności Przemysłowej, Wydział Prawa i Administracji,
Uniwersytet Łódzki, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8736-0436>

Tzw. punktoza jako pseudosystem oceny pracowników nauki mogący prowadzić do naruszenia ich dóbr osobistych¹

Słowa kluczowe: *pracownik naukowy, ocena naukowca, wydawca, punktacja wydawnictwa, dobra osobiste, cześć, godność, naruszenie dóbr osobistych*

I. Potrzeba oceny autorów przez ich dzieła naukowe

Powszechnie wiadomo, że wyniki prac badawczych powinny reprezentować wysoki poziom naukowy, a te z nich, które mają postać publikacji, najlepiej żeby znajdowały miejsce wśród uznanych za wybitne, nowatorskie, o wysokich walorach także praktycznych, innymi słowy – docenionych zwłaszcza w gronie specjalistów. Dotyczy to wszelkich dziedzin nauki, w tym tych, które mieszczą się w dyscyplinie nauki prawne. W realiach życia jest z tym różnie, bo oczywiście wiele jest dzieł znakomitych, ale dominują prace o średnim poziomie naukowym, są też opracowania słabe. Oprócz ściśle naukowych są publikacje popularno-naukowe i naukowo-dydaktyczne, jak również wyłącznie o charakterze dydaktycznym. Do opiniujących dane dzieło (książkę, artykuł) należy ocena i odpowiednia kwalifikacja, ujawniająca się nie tylko w postępowaniu awansowym (doktorskim, habilitacyjnym, profesorskim), lecz także przy okazji rozmaitych konkursów, pracowniczych ocen okresowych itp. wydarzeń. Zrozumiałe, że każdy w swoim miejscu pracy powinien podlegać ocenie jakości wykonywanych obowiązków i tego nie można kwestionować. Ważne jest jednak, jakimi kryteriami kieruje się ta ocena i jakie niesie skutki dla osoby ocenianej i dla jednostki naukowej zatrudniającej taką osobę. Do niedawna takim kryterium – dość nieprecyzyjnym – była całość zadań wykonywanych w danym okresie, co trafnie zostało uznane za niezadowalające, premiujące przeciętność. Prowadziło

¹ Artykuł jest częściowo zmienioną i uzupełnioną publikacją pt.: W.J. Katner, *Szaleństwo tzw. punktozy. Pseudosystem oceny pracowników nauki nie może prowadzić do krzywdzenia osób ocenianych i naruszania ich dóbr osobistych* [w:] *Sensum, non verba spectamus. Księga jubileuszowa Profesor Urszuli Promińskiej*, red. W.J. Katner, M. Balcerzak, J. Chlebny, J. Janeta, Łódź–Warszawa 2024, s. 278 i n.

to do zgubienia pierwszorzędnych opracowań i ich autorów przez niedoceniecie, również finansowe, a jednocześnie do łatwego ukrycia się tych, którzy obowiązków – zwłaszcza naukowych (bo dydaktyczne są łatwo mieralne godzinami tzw. pensum) – należycie nie wykonywali. Powstaje jednak wątpliwość, dzisiaj właściwie granicząca z pewnością – czym od razu uprzedzam słusznościową stronę dalszych rozważań – że przyjęcie za kryterium tzw. punktozy, czyli oceniania wartości dzieł naukowych przez formę publikacji (artykuł, monografia indywidualna, monografia zbiorowa, podręcznik itd.), a następnie decydująca o wszystkim liczbę punktów przyznanych administracyjnie firmie wydawniczej, w której ta publikacja się znalazła, jest nie tylko niezrozumieniem istoty dokonywanej oceny i jej skutków, lecz także kompromitacją przyjętego systemu.

Odniesieniem w tym opracowaniu stały się księgi jubileuszowe jako dzieła zbiorowe często dziś ofiarowane naukowcom przez ich uczniów i współpracowników, zawierające prace o różnym charakterze i poziomie. Uznałem, że są w jakiś sposób reprezentatywne dla kwestii, które zamierzam poruszyć w związku z obranym tytułem.

Przyjąłem, że prawnicze księgi jubileuszowe są trojakiemu rodzaju. Jedne – i tych jest z reguły najwięcej – mają dzięki umieszczonym w nich opracowaniom artykułowym charakter wybitnie naukowy i o nich będzie bardziej szczegółowo dalej mowa. Drugie są częściowo naukowe, a częściowo naukę popularyzują. Są one potrzebne, gdyż często dotyczą istotnych kwestii prawnych, wymagających wyjaśnienia lub przystępnego rozpowszechnienia nie tylko w wąskim kręgu specjalistów, których nie przedstawia się w periodykach *sensu stricto* naukowych. Szkoda je z kolei umieszczać tylko w gazetach codziennych lub w przypadkowych czasopismach, a poza tym mogą być na to zbyt obszerne. Wreszcie trzecia grupa to wypowiedzi, które nie aspirują do osiągnięć naukowych, lecz stanowią o osobie, której ofiarowuje się księgę, zwłaszcza o jej dorobku życiowym, czasami o jej pasjach pozanaukowych. Nieraz teksty te są żartobliwe, ciekawe, takie, które gdzie indziej trudno byłoby publikować, a są tego warte.

Opinie o księgach jubileuszowych też są różne i można wśród ich autorów znaleźć szczerych zwolenników takich ksiąg, uważających tę formę za właściwą i mającą swą tradycję uhonorowanie uczonych obdarzonych powszechnym autorytetem w dziedzinie, w której się wyspecjalizowali i są uważani w niej za wybitnych. Z reguły księgi takie są swoistym ukoronowaniem pracy naukowej w jej pięćdziesięciolecie albo wiążą się z siedemdziesiątą rocznicą urodzin splecioną z reguły z zakończeniem pracy, przynajmniej co do zasadniczego okresu zatrudnienia profesora na uczelni. Przeciwnicy dzieł jubileuszowych przywołują najczęściej trzy argumenty. Jednym jest twierdzenie o swoistym wymuszaniu na koleżeństwie – któremu nie wypada odmówić udziału w przedsięwzięciu – opracowania artykułu do księgi koleżanki lub kolegi, drugim zaś zarzucanie, że w takich dziełach umieszcza się artykuły słabe naukowo, których gdzie indziej nie przyjęto by do publikacji. Trzecim argumentem jest mała dostępność ksiąg jubileuszowych – albo zgromadzonych w bibliotekach, do których je przesłano, albo obecnych głównie u autorów w nich piszących i w kręgu osób zbliżonych do jubilata. Wyjątkowo można je spotkać w księgarniach, nawet prawniczych, szerzej – w sprzedaży internetowej dla osób, które z takiej formy korzystają i akurat na tego typu dzieło się natkną i odnajdą w nim poszukiwaną problematykę.

Nie ma wątpliwości, że jak w każdym dziele zbiorowym, tak i w księgach o charakterze pamiątkowym znajdują się prace o różnym poziomie merytorycznym. W znanych mi

kilkudziesięciu takich opracowaniach polskich i zagranicznych spotkałem w znakomitej większości prace bardzo ciekawe, nowatorskie tematycznie, prowokujące do szerokiej dyskusji, a wiele wręcz znakomitych – i to zarówno u luminarzy danej dziedziny, jak i u młodych autorów wyraźnie zaszczyconych zaproszeniem do udziału w takim przedsięwzięciu. Występują też w nich publikacje osób spoza środowiska akademickiego, a zasłużonych zawodowo, jak np. sędziów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, ograniczając się tutaj do dyscypliny prawa, mających istotne osiągnięcia i nieraz bogaty dorobek doktrynalny. Z zainteresowaniem spotyka się również prace spoza dziedziny, którą reprezentuje jubilat, a które są związane na przykład z jego zainteresowaniami i działalnością społeczną, państwową itp.

Dalsze uwagi będą się wiązać z opracowaniami wysoko ocenianymi naukowo, które w systemie tzw. punktozy zostały, niestety, całkowicie zdeprecjonowane, jak i inne podobne, zwłaszcza te umieszczone w publikacjach zbiorowych (zwartych), nawet bez względu na uznanie ze strony recenzentów i samego – często przecież prestiżowego – wydawcy.

II. Analiza prawna tzw. punktozy

Jak zostało to już wspomniane, nieumiejętność rozsądnego oceniania poziomu i wartości prac badawczych w sposób, który premiuje twórców wartościowych opracowań naukowych i same te opracowania, spowodowała, że w kręgach o tym decydujących poszło się na tzw. łatwiznę i od kilku dobrych już lat o wartości pracy naukowej decyduje niemal wyłącznie miejsce jej opublikowania, najlepiej w wydawnictwie zagranicznym, wszystko jedno w jakim i koniecznie po angielsku! Już po pobieżnej ocenie tego zjawiska powinno się ono wydawać jakimś, mówiąc delikatnie, nieszczęśliwym pomysłem. Kiedy to przed wielu laty zaobserwowałem, najpierw na uczelniach USA, a potem w niektórych krajach europejskich, początkowo podszedłem do tego lekceważąco, uznając za chwilowy wybryk na drodze do poszukiwania rzeczywistych kryteriów oceny poziomu instytucji naukowych i ich pracowników. Tymczasem okazało się, że ten całkowicie wadliwy system oceny okazał się zaraźliwy tak dalece, że zawładnął w niektórych krajach, w tym także w Polsce, wszelkimi decyzjami dotyczącymi rangi działalności naukowej instytucji i ludzi tą działalnością się w nich zajmujących.

W czasie pisania pierwotnej wersji tego tekstu nadeszła wiadomość o wynikach publikacji naukowych pracowników własnego Wydziału w poprzednim jeszcze roku i o rekordach punktacji osiągniętych przez niektórych z nich. Oczywiście, pogratulowałem im sukcesów i tylko siebie mogę winić za to, że nie znalazłem się w gronie laureatów uhonorowanych przez władze Wydziału i Uczelni. Podobne sytuacje mają miejsce na wszystkich wydziałach prawa oraz innych wydziałach i kierunkach polskich uczelni wyższych. Z piśmiennictwa zagranicznego dowiadujemy się, że jest to powszechny problem uczelni europejskich i pozaeuropejskich, z podkreśleniem wadliwości warunków obecnej punktozy w dziedzinie prawa².

² G. Wierczyński, *Wykaz czasopism naukowych z dziedziny nauk prawnych z perspektywy danych o cytowaniach dostępnych w bazie Google Scholar*, „Państwo i Prawo” 2022/5, s. 3, przypis 4, s. 9–10; J. Win-

Czy zatem rozwijanie punktozy w obecnym kształcie to prawidłowa droga do honorowania prawdziwego wysiłku i osiągnięć naukowych, czy też przeciwnie – sprzyjająca szukaniu ścieżek prowadzących wyłącznie do uzyskania jak największej liczby punktów? Punkty zaś nie stanowią o ocenie poziomu i wartości naukowej publikowanych prac, tylko o mającej postać rozporządzenia ministerialnego ocenie wydawcy, tytułu periodyku, kraju wydania itd., w każdym razie nie ze względu na treść i wartość publikowanego artykułu oraz jego autora³.

W kilku ostatnich latach problem punktozy zabrzmiał mocno w wypowiedziach starszej profesury oburzonej nieskutecznością kilkuletnich poważnych głosów krytyki odnośnie do obecnego proceduru oceny uczelni i ich pracowników naukowych. Czytamy więc, że: „w środowisku naukowym nie mówi się już o planach badawczych, o wynikach własnych badań, ale o tym, ile punktów przyniosła publikacja. Ta patologia nazywana punktozą wyrządza szkody niweczące osiągnięcia najlepszych badaczy w Polsce”⁴. Podobny punkt widzenia zawiera wypowiedź, bardziej jednak krytykująca przedmiot i wysokość przyznanych punktów niż samo punktowanie, twierdząca, że: „inflacja w polskiej gospodarce jest niczym w porównaniu z inflacją punktacji dla polskich czasopism”, po czym na gruncie decyzji o zmianie punktacji jeszcze poprzedniego ministra nauki nastąpiło przykładowe wyliczenie znanych już z innych źródeł czasopism, głównie wyznaniowych oraz słynnego już dwumiesięcznika „Cement Wapno Beton”, uzyskujących po zmianach bardzo wysoką punktację. To może, jak stwierdzono: „znieskształcać przebieg kariery i skłania – zwłaszcza młodych pracowników naukowych – do koniunkturalizmu”⁵.

Ten koniunkturalizm przejawia się, po pierwsze, w wyścigu do publikacji w czasopismach wysoko punktowanych, bez oglądania się na ich rzeczywistą wartość i pozycję w środowisku specjalistycznym, a także w przekazywaniu opracowań do wydawnictw zagranicznych (z zasady w języku angielskim) i zapewnienie sobie publikacji przez sowite nieraz zapłacenie za przyjęcie do druku i szybki termin wydania. Po drugie, wyrazem nieetycznego, ale skutecznego – jak na razie – koniunkturalizmu jest wykupywanie całego numeru czasopisma zagranicznego albo monografii jedno- lub wielotematycznej, nawet z polskimi redaktorami „naukowymi”. W takim wypadku zapłacenia ceny za „specjalny numer” czasopisma lub książki podejmują się zespołowo autorzy, ale znane są sytuacje uczelni, które pokrywają takie wydatki z własnych budżetów.

czorek, *Wykaz czasopism punktowanych MNiSW w dyscyplinie nauki prawne a bibliometria. Wyniki badania empirycznego*, „Państwo i Prawo” 2022/5, s. 49–51 (wskazana bibliografia zagraniczna).

³ Wyrażnie o tym G. Wierczyński, *Wykaz czasopism...*, s. 12 i 13.

⁴ J. Kuźnicki, *Doktor niekoniecznie habilitowany*, „Gazeta Wyborcza” z 18–19.11.2023 r., s. 20 magazynu, cyt. za: J. Kuźnicki, *Nie tylko jak, ale kto zreformuje naukę w Polsce* [w:] *Nauka polska. Szanse, bariery i wyzwania*, red. M.J. Nowak, R. Rakoczy, Warszawa 2023, s. 23 i n.

⁵ A. Gardulska, *Czasopisma pana Czarnka* („Gazeta Wyborcza” z 8.11.2023 r., s. 7), cytując głównie wypowiedź D. Jemielniaka, wiceprezesa PAN, a co Ł. Kierznowski z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku kwituje krótkim: „Dla tego ministra nie ma granic śmieszności”. Podobny charakter ma apel G. Gorzelaka, *Czy nowy rząd ma głowę do nauki?* („Gazeta Wyborcza” z 2.01.2024 r., s. 17), przypominający, że upadek polskiej nauki, m.in. przez punktozę i grantozę, zaczęła minister B. Kudrycka, pogłębił go minister J. Gowin, a dobił – minister P. Czarnek.

Mimo wymuszania takich zachowań uczelni przez prawnie określony system ocen⁶ jest coś obrzydliwego we wskazanych praktykach, na niektórych wydziałach prawa polskich uczelni wyższych rozpowszechnionych od kilku już lat, a tym bardziej warty potępienia, że dotyczą środowiska prawniczego, ale być może obecnych i w innych dyscyplinach naukowych. Krótko mówiąc, nie jest ważne, jaki poziom naukowy reprezentują dana publikacja i jej autor, istotne jest tylko to, w jakim okresie praca została opublikowana i najlepiej – w języku obcym (liczy się właściwie tylko angielski), za granicą. Nieważne też, czy i kto ją wcześniej recenzował i jaka była ta recenzja, chociaż „na wszelki wypadek” jakiegoś recenzenta (recenzentów) z reguły się powołuje, żeby było „naukowo” poprawnie.

We wrześniu 2023 r. jedna z gazet nazwała wskazany proceder wprost: *Polscy naukowcy płacą za publikacje, by zyskać punkty*, dodając w podtytule, że: „Polscy badacze coraz chętniej publikują w tytułach, które za opłatą oferują tzw. szybką ścieżkę publikacyjną”⁷. Stwierdzając, że to wynik reform ministerialnych jeszcze wcześniejszego ministra nauki, przypomina się w tej wypowiedzi o obowiązku każdego pracownika badawczego uczelni wyższej do napisania określonej liczby artykułów w roku, aby wypełnić wymagany limit (czyli w środowiskowej nomenklaturze „wypełnić slot”), zależny też oczywiście od tego, ile punktów przyniesie publikacja w danym czasopiśmie. Z punktową presją, o czym jeszcze będzie za chwilę, jak podaje autorka wspomnianego artykułu: „naukowcy różnie sobie radzą. Wielu walczy o publikacje w prestiżowych pismach, co wymaga rzetelnych, często przełomowych badań, wiedzy i czasu. Ale, jak pokazują dane, rośnie grupa tych, którzy wybierają drogę na skróty. Publikują w stosunkowo młodych na rynku, wysoko punktowych czasopismach zagranicznych, gdzie – w zamian za odpowiednią [opłatę] – wszystko idzie szybciej i prościej. Proces publikacji przypomina masową produkcję z niewielkimi wymaganiami co do jakości treści i ekspresowym procesem recenzyjnym”. Opis autorki w tej części artykułu kończy trafna konkluzja, potwierdzająca wcześniej zaprezentowaną ocenę poprzez stwierdzenie, że: „W skrajnych przypadkach wybierają pisma «drapieżne», które drukują byle co i błyskawicznie, bez recenzji, za to za wysoką opłatą”⁸. W dalszej części tej publikacji zostały przedstawione niektóre tzw. pisma drapieżne, wśród nich te, których wydawcą jest szwajcarski Multidisciplinary Digital Publishing Institute (MDPI), w którym jest łatwo i szybko (w ciągu około miesiąca) opublikować za średnio 2 tys. franków szwajcarskich⁹. Zatrważające są dane: do wprowadzenia punktozy, a więc do 2018 r., w jednym z „drapieżnych” czasopism nie publikował nikt z Polski spośród badaczy zajmujących się ekonomią, finansami, zarządzaniem, prawem, socjologią i pedagogiką, ale w 2019 r. osoby takie stanowiły już blisko 30% wszystkich autorów, w 2020 r. – już blisko 85%, a 2021 – 94,6%! We wspomnianym wydawnictwie MDPI co najmniej jedną publikację zgłosiło ponad 27 tys. polskich naukowców, czyli niemal co trzeci badacz, w tym ponad 5 tys. osób

⁶ Poczynając od rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 7.11.2018 r. w sprawie sporządzania wykazów wydawnictw monografii naukowych oraz czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych (Dz.U. z 2020 r. poz. 349).

⁷ A. Gardulska, *Polscy naukowcy płacą za publikacje, by zyskać punkty*, „Gazeta Wyborcza” z 14.09.2023 r., s. 6–7.

⁸ A. Gardulska, *Polscy naukowcy...*, s. 6.

⁹ Według badań P. Hensela z Uniwersytetu Warszawskiego – za: A. Gardulska, *Polscy naukowcy...*, s. 7.

publikowało wyłącznie tam i 1/5 stanowiły nauki medyczne oraz o zdrowiu. Kosztowało to ponad ćwierć miliarda złotych, według kursu CHF z lat 2019–2021¹⁰.

Widząc spustoszenie, jakie przynosi punktoza dla oceny rzeczywistych osiągnięć naukowych, przeciwko niej – w nadal istniejącej, co do zasady, postaci – zaprotestował kilkakrotnie Komitet Nauk Prawnych PAN, podejmując stosowne uchwały. W uchwałach tych, zwłaszcza z listopada 2020 r. oraz z listopada 2023 r., został jednak poddany krytyce raczej sposób prac nad wykazem oraz sam wykaz czasopism naukowych w kolejnych rozporządzeniach ministra zajmującego się sprawami nauki i naruszanie przez niego przepisów ustawy z 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce¹¹ oraz ustawy z 2010 r. o Polskiej Akademii Nauk¹², niż sens, istota i skutki sporządzania wykazów wraz z negatywnymi konsekwencjami nie tyle dla instytucji naukowych, ile dla autorów dzieł naukowych.

W kwietniu 2021 r. wspomniany Komitet Nauk Prawnych PAN wspólnie z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował konferencję ogólnopolską pt. „Dylematy postępowania w sprawach awansów naukowych”. W jej toku zgłoszona została także krytyka punktozy przez stwierdzenie, że w postępowaniu o nadanie kolejnych stopni naukowych powinno się brać pod uwagę jakość zgłaszanych publikacji, a nie miejsce ich opublikowania¹³.

Ciekawe wyniki w zakresie parametryzacji jednostek naukowych przynoszą liczne badania niedotyczące konkretnych dyscyplin naukowych, lecz ogólnie odnoszące się do potrzeby ewaluacji uczelni wyższych i metod, jakimi się to czyni oraz powinno się czynić. Wskazuje się w nich, że od dawna trwa dyskusja nad tymi metodami, a „ranking punktowy czasopism naukowych, podobnie jak parametryzacja jednostek naukowych, jest próbą obiektywizacji ich jakości i pozycji na potrzeby pragmatyki postępowania przy podziale środków finansowych na naukę”¹⁴. Za chwilę Helena Ostrowicka i Justyna Spychalska-Stasiak jednak przyznają, że oczekiwanie na przejrzystość i obiektywizm jest właściwie hasłem, skoro „wyniki analiz poddawane są (...) środowiskowej krytyce”, a ocena osiągnięć naukowych zarówno poszczególnych badaczy, jak i instytucji wciąż jest niedoskonała¹⁵. Dziwi jednak, że uważa się, iż: „w obecnej sytuacji skazani jesteśmy albo na brnięcie w szkodliwy dla humanistów system bibliometryczny, który zmienia praktykę badawczą, stawiając za cel pracy naukowca mnożenie publikacji kosztem ich jakości i tropienie najlepiej punktowanych czasopism, albo na poddanie się ocenie własnego środowiska, do którego nie mamy

¹⁰ Tak P. Hensel – za: A. Gardulska, *Polscy naukowcy...*, s. 7. Opisywany proceder nadal kwitnie – zob. A. Gardulska, *Fabryki publikacji*, „Gazeta Wyborcza” z 24.01.2025 r., s. 6–7.

¹¹ Ustawa z 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2024 r. poz. 1571 ze zm.).

¹² Ustawa z 30.04.2010 r. o Polskiej Akademii Nauk (Dz.U. z 2020 r. poz. 1796 ze zm.).

¹³ Tak B. Sitek – według sprawozdania z Konferencji autorstwa M. Ferenc, *Dylematy postępowania w sprawach awansów naukowych (Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Warszawa, 29.04.2021 r.)*, „Państwo i Prawo” 2022/5, s. 159.

¹⁴ H. Ostrowicka, J. Spychalska-Stasiak, *Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2017/1, s. 112, z odwołaniem się do artykułu w tym czasopiśmie z 2013 r. (nr 1). Opracowanie zawiera bogatą bibliografię omawianej tematyki.

¹⁵ H. Ostrowicka, J. Spychalska-Stasiak, *Uodpowiedzialnianie akademii...*, s. 113.

zaufania”¹⁶. Dlaczego nie mamy mieć zaufania, które mieliśmy przez całe dziesięciolecia, co nie znaczy, że nie zdarzały się i nadal się nie zdarzają postawy skłaniające do „recenzji koleżeńskich” i nic w tym procederze nie pomogą ani rankingi czasopism, ani anonimowość recenzowanych opracowań, bo nieuczciwi, choć zakładam, że bardzo nieliczni, naukowcy zawsze się znajdują?¹⁷

Podobne wnioski – już na tle czasopism naukowych z dziedziny prawa – zawiera opracowanie Grzegorza Wierczyńskiego z 2020 r. Na gruncie wspomnianego rozporządzenia MNiSW z 7.11.2018 r. autor z jednej strony aprobuje wykaz naukowych czasopism prawniczych w postaci ich rankingu, jako istotnego narzędzia ewaluacji polskich prawniczych jednostek naukowych, z drugiej zaś w toku ciekawego wywodu w rzeczywistości kwestionuje podstawowy sens całego tego przedsięwzięcia. Śledząc sytuację w USA, skąd „swoisty bzik” wszelkiego rodzaju rankingów zaraził sporą część świata, w tym także wiele krajów europejskich, dowodzi w moim przekonaniu, że odgrywająca w Polsce rolę rankingu urzędowa lista czasopism naukowych ma takie wady, iż: „nie odzwierciedla rzeczywistego poziomu czasopism prawniczych”, chociaż autor stara się przypuszczać, że to tylko krótkotrwałe i tymczasowe¹⁸. Z tego jednak wynika, że tym bardziej lista ta nie odzwierciedla rzeczywistego poziomu merytorycznego publikacji, a zatem nie pozwala na ocenę indywidualną wartości i pozycji naukowej ich autorów. Tymczasem trzeba dążyć do rzetelnej i uczciwej oceny poziomu poszczególnych uczelni akademickich, ale bardzo ostrożnie i z wielką starannością dokonywać oceny samych naukowców. Tzw. punktoza jest ewentualnie, choć z trudem, do przyjęcia w celu budowania rankingu jednostek naukowych, dydaktycznych i przeważających – naukowo-dydaktycznych, jeżeli tylko będą czytelne i uczciwe parametry służące do oceny, ale należy ją niezwłocznie usunąć z oceny osób uprawiających naukę jako pochodną punktacji dającej określone miejsce czasopismu i wydawcy, tych naukowców publikujących.

Na zacytowanie zasługuje jeszcze fragment tzw. Deklaracji Łódzkiej, której idea narodziła się w końcu 2023 r. w kręgu Centrum Jerzego Giedroycia Uniwersytetu Łódzkiego, przyjmując formę listu otwartego naukowców¹⁹. W deklaracji tej w części zatytułowanej *Ewaluacja tak – „punktoza” nie stwierdza się*: „Domagamy się pilnej likwidacji całkowicie skompromitowanych list czasopism naukowych oraz wydawnictw – wprowadzonych odgórnie ministerialnym rozporządzeniem i oddających polityczne i ideologiczne preferencje rządzących, a nie rzeczywiste znaczenie naukowe. Niech będzie to wstępem do szerokiej

¹⁶ H. Ostrowicka, J. Spychalska-Stasiak, *Uodpowiedzialnianie akademii...*, s. 120–121 z odwołaniem się do publikacji w „Forum Akademickim” w 2014 r.

¹⁷ Kwestia jest publicznie znana, można zatem przywołać przykład ministra zdrowia sprzed paru lat i jego pupila, który w mig zrobił doktorat, a potem w kolejny rok habilitację, żeby móc zasiąść w fotelu szefa ważnej placówki naukowo-rządowej.

¹⁸ G. Wierczyński, *Problemy oceny parametrycznej polskich czasopism naukowych z dziedziny nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 2020/9, s. 17.

¹⁹ Zgodnie z zamieszczoną na stronie Uniwersytetu Łódzkiego informacją w dniu 8.01.2024 r. Deklaracja była podpisana przez niemal dwieście osób, <https://www.uni.lodz.pl/aktualnosc/szczegoly/deklaracja-lodzka-naukowcy-o-miejscu-historii-w-spoleczenstwie-i-humanistyki-w-nauce-polskiej> (dostęp: 22.01.2025 r.).

akcji odbiurokratyzowania nauki i kultury. Oczekujemy wypracowania – wspólnie ze środowiskiem naukowym – nowych zasad ewaluacji badań z obszaru humanistyki, nauk społecznych i nauk o kulturze. Zasad, w pierwszej kolejności uwzględniających specyfikę tych dziedzin. Obecna sytuacja w tym względzie rodzi bowiem patologie i faktycznie przeciwdziała rozwojowi humanistyki, nauk społecznych i nauk o kulturze”.

III. Konsekwencje faktyczne i prawne systemu punktozy

Jakie konsekwencje rodzi punktoza nazwana wręcz w przytoczonych wypowiedziach patologią? Poza wskazanymi negatywnymi skutkami dla rozwoju rzeczywistej nauki, a nie tylko jej częstego udawania, dzięki wysoko punktowanym a mizernym w istotnym stopniu, jak już dowiedziono, periodykom i ich wydawcom, przyniosła i nadal będzie przynosić jawne pokrzywdzenie wielu osób zasłużonych, a nawet wybitnych w swej dziedzinie, lecz mających ulokowane publikacje w „nie tych, co trzeba” – jak się wydaje twórcom punktozy – wydawnictwach.

Pomijam krzywdę osobistą, jakiej doznają ci autorzy, którzy wymagowanej liczby punktów nie otrzymali w danym roku ze wskazanej przyczyny, ale jest haniebne, jeżeli z tego powodu spotkały ich negatywne oceny pracy naukowej w danym okresie i wpłynęły na ich formalną pozycję, możliwość dalszego zatrudnienia, zakres tego zatrudnienia, a także odebranie możliwości uzyskania nagród lub awansów, które „popłynęły” do tych osób, które o wysokość punktów – kierując się różnymi motywacjami – zadbały. Dzieje się to w sytuacji, gdy ocenie nie są poddawane rzeczywiste wartości naukowe publikacji, gdyż tego się nie weryfikuje, tylko miejsce publikacji. Oczywiście, na to można przywołać argument, że przecież artykuł powinien zostać najpierw zrecenzowany przez specjalistów o określonym dorobku naukowym i renomie, a dopiero potem uzyskać kwalifikację do publikacji w określonym periodyku/wydawnictwie. To opublikowanie na podstawie pozytywnej (pozytywnych) recenzji ma świadczyć o wysokim poziomie opracowania naukowego. W stosunku do bardzo wielu opracowań naukowych tak się dzieje, a recenzenci w danym roku są nawet imiennie wymienieni. Podane we wcześniejszych wywodach liczne przykłady dowodzą jednak, że tak potrafi nie być, a liczba nierzetelnych prac i ich autorów rośnie w szybkim tempie, towarzysząc periodykom i wydawnictwom, w których punktacja przekracza wszelki rozsądek i świadomość w środowisku prawdziwych ludzi nauki. Z tym łączy się wyścig i walka o wzrost liczby punktów, obejmująca zarówno te publikatory, które przez lata niezasadnie miały niską punktację, mimo często wieloletniej i uznanej obecności w świecie określonej dyscypliny naukowej, jak i te całkiem nieznanie z jakichkolwiek dotychczasowych osiągnięć. W zależności od tego, do jak ważnej osoby w kręgach decyzyjnych się trafiło, można zatem było uzyskać nawet maksymalną wielkość punktów. Przykładami w dyscyplinie, jaką jest prawo, można obficie sypać. Konsekwencją takich praktyk było powtarzające się coraz to zmienianie punktacji, a co za tym idzie – nieustająca niepewność autorów, jaką wartość punktową będą mieć w rzeczywistości ich opracowania. Doprowadziło to do kompromisów, np. uznawania wielkości punktów albo z dnia przekazania dzieła do druku, albo z dnia publikacji, w zależności od tego, w jakim